

DAR
INDIAŃSKIEGO
WODZA



Dar indiańskiego wodza

Historia z Ameryki Północnej

Autor nieznany

Ilustracje: Małgorzata Sławińska

Adaptacja tekstu: Elżbieta Fryda

Korekta tekstu: Danuta Pustówka



Główna Prawda: Bóg chce, abyś oddał Mu całego siebie

Zastosowanie dla dzieci zbawionych (ZZ): Powierzaj codziennie siebie całego Panu Jezusowi

Zastosowanie dla dzieci niezabawionych (ZN): Poproś Pana Jezusa, by stał się twoim osobistym Zbawicielem

Werset przewodni: *Synu mój, daj mi swoje serce** (Prz 23:26)

(*Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Polsce)

Tekst biblijny (do przestudiowania przez nauczyciela): Mt 22:36–39; Rz 12:1–2

01

DAR
INDIAŃSKIEGO
WODZA



02



A z drugiej strony słyszymy: „Nie rób tego”, a jednak my właśnie **to!** chcemy zrobić. O co tu chodzi? Czujemy się tak, jakby w jednym ciele były dwie różne osoby. Czy czujecie się tak czasem? Co możemy z tym zrobić? Pozwólcie, że opowiem wam historię, dzięki której będzie wam łatwiej przezwyciężyć ten problem.

Jestem pewien, że wielu z was modliło się już i poprosiło Jezusa, aby wszedł do waszego życia i oczyścił was z grzechów. Wiemy, że Jezus żyje w nas, a pomimo tego, coś jest nie w porządku. Czujemy się tak, jakby jakaś bitwa rozgrywała się w naszych sercach. Z jednej strony coś mówi nam: „Idź tam i rób to”, lecz my nie chcemy.

03



Pewien młody chłopak, który kochał Jezusa, czytając Biblię natrafił na werset: *Synu mój, daj mi swoje serce* (Prz 23:26). Zastanowił się przez chwilę i spytał Boga: „Dlaczego Panie, przecież już dwa lata temu zaprosiłem cię do mojego życia”. Kiedy przeczytał werset ponownie, zdało mu się, że głos samego Jezusa przemawia do jego serca: „Tak, to prawda, otworzyłeś już drzwi twojego życia i pozwoliłeś mi wejść, ale Ja nie chcę stać tylko przy wejściu. Chcę wejść dalej, do każdego kącika w domu twojego życia. Synu, chcę abyś mi oddał CAŁE twoje serce i życie”. Chłopiec odetchnął z ulgą i rzekł: „Tak, Panie, proszę wejdź... oddaję ci moje serce i całego siebie”.

Pewien młody chłopak, który kochał Jezusa, czytając Biblię natrafił na werset: *Synu mój, daj mi swoje serce* (Prz 23:26).

Zastanowił się przez chwilę i spytał Boga: „Dlaczego Panie, przecież już dwa lata temu zaprosiłem cię do mojego życia”.

Kiedy przeczytał werset ponownie, zdało mu się, że głos samego Jezusa prze-

04



rzył Mu swoje życie i chciał być posłuszny. Powiedział więc: „Dobrze Jezu. Wiem, że pójdziesz przede mną i przygotujesz mi drogę. Obiecałeś przecież, że zawsze będziesz ze mną, więc jestem bezpieczny”.

Misjonarz szybko spakował swoje rzeczy. Podróżował przez kraj Indian dość długo, lecz nie zauważył żadnego ich śladu – żadnego pióra, toporka ani nawet sygnałów dymnych.

Kilka lat później Bóg przemówił znów do niego: „Oddałeś mi całe swoje życie, więc mam dla ciebie pracę do wykonania. Chcę, abyś został misjonarzem wśród Indian”. „Och nie! Tylko nie czerwonoskórzy! Oni kolekcjonują ludzkie skalpy, zabiją mnie na pewno!” Jak myślisz, czy ten chłopak tak właśnie odpowiedział Jezusowi? Nie. On powie-

05



że Indianie nie są tchórzami. Zabrali go do swojej wioski i poprosili o spotkanie z wodzem.

Nagle zza drzew i skał wypadła gromada Indian. Galopowali oni na swoich koniach i trzymając broń, wydawali groźne, wojenne okrzyki. Jeździli wokół białego człowieka przez chwilę, zbliżając się z zamiarem zabicia go. Nagle jednak zatrzymali się. „Nie możemy go zabić! On nie ma ze sobą żadnej broni” – wykrzykiwali. Tak więc widzicie,

06

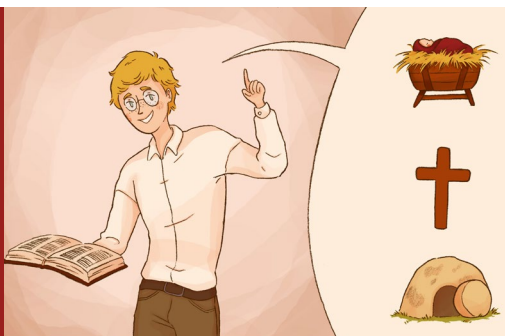


„To... jest broń?” – spytał zdziwiony Indianin. Biblia była jednak rzeczywiście bronią dla misjonarza. Skoro uwierzył obietnicom Boga, był o wiele bezpieczniejszy niż gdyby miał ze sobą pistolet. Wódz patrzył na białego człowieka bardzo podejrzliwie, ale ten kontynuował: „Moja broń mówi i jest coś, co chce ci powiedzieć”.

Wódz przyszedł i spytał misjonarza: „Jak to się stało, że blada twarz zbliżyła się do nas, groźnych Indian bez broni?”. „Ależ ja mam broń!” – odparł misjonarz. Wymachując w powietrzu swoim toporkiem, wódz zażądał: „Pokaż ją!”.

Misjonarz sięgnął do kieszeni i wyciągnął Biblię, która jest nazywana „mieczem Ducha”.

07



Po chwili misjonarz zaczął czytać fragmenty Pisma Świętego. Opowiedział Indianom o Wielkim Duchu, który stworzył niebo i ziemię, który tak bardzo kocha każdego człowieka, że posłał swojego jedyne Syna na świat. Ten Bóg wiedział, że każdy z nas zasługuje na śmierć i powinien zostać ukarany za swój grzech, lecz Jezus umarł zamiast nas i wziął na siebie karę za nasze

grzechy, abyśmy my mogli być wolni i czysti przed Bogiem. Misjonarz opowiedział o tym, że Bóg przygotował dla nas nowe mieszkanie w niebie, a Jezus jest tym, dzięki któremu możemy się tam znaleźć.

08



Indiański wódz, który bardzo kochał swojego syna, pełen podziwu rzekł: „Nigdy jeszcze nie słyszałem o takiej miłości. Czy On zrobił to także dla mnie?”. „Tak – odparł misjonarz – On zrobił to dla każdego człowieka na świecie”. „W takim razie chcę, aby ten Bóg stał się też moim Bogiem” – powiedział wódz.

09



Indianin uklęknął, a misjonarz wyjaśnił mu, co ma zrobić. Wódz wyznał swoje grzechy i poprosił Jezusa, aby wszedł do jego życia i uczynił go czystym w oczach Boga. Jezus dotrzymał swojej obietnicy (Obj 3:20).

10



Indianin wstał, a z jego twarzy promieniało szczęście. Z uśmiechem rzekł: „Opowiedz ludziom z mojego plemienia o tym Bogu. Chcę, żeby oni też Go poznali. Dzień po dniu misjonarz nauczał Indian o Bogu i wielu z nich zaprosiło Jezusa do swego życia. Potem poszedł do innych plemion i przeprowadził do Chrystusa jeszcze wielu ludzi.

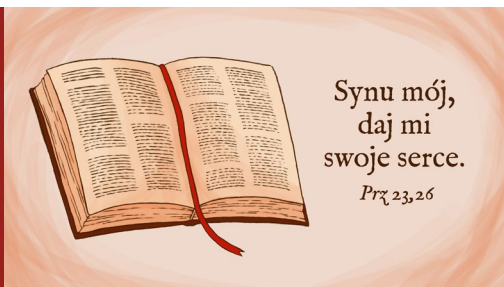
11



Po jakimś czasie misjonarz powrócił do wioski indiańskiego wodza. Wszyscy byli bardzo szczęśliwi, mogąc znów go zobaczyć. Zgromadziło się wokół niego wielu ludzi – chłopcy, dziewczęta, matki z dziećmi i ojcowie. Z tyłu stał wódz, trzymając toporek, skóry i konia, którego kochał ponad wszystko. Ludzie mieli problem i chcieli znaleźć odpowiedź. Powiedzieli do misjonarza: „Kiedy zaprosiliśmy Jezusa do naszego życia, wiele się zmieniło. Przestaliśmy się kłócić, przestaliśmy walczyć i kłamać. Teraz jednak powoli wracamy do tych starych przyzwyczajęń. Co się stało? Skąd się bierze ta wewnętrzna walka?”

Misjonarz uśmiechnął się i rzekł: „Rozumiem wasz problem. Przyjęliście Jezusa do waszych serc, przyjęliście jego dar, lecz nie ofiarowaliście waszego życia jako dar dla Niego”.

12



Synu mój,
daj mi
swoje serce.

Prz 23, 26

„Biblia mówi: Synu, daj mi swoje serce. Bóg chce całego naszego serca, całego życia. Jeśli nie pozwolimy Mu kontrolować całkowicie naszego życia, On nie będzie mógł nam pomóc tak jak tego chce”. Misjonarz mówił dalej o tym, że Bóg dał nam coś najlepszego. Kiedy my byliśmy jeszcze grzesznikami, On posłał swego Syna, Jezusa, którego bardzo kochał, tu na ziemię, aby cierpiał i umarł za nas.

13



Serce wodza zaląła fala miłości. Chciał zrobić coś, aby okazać ją Bogu. Wziął więc swój toporek i położył go u stóp misjonarza, mówiąc: „Wielki wódz, Siedzący Byk, ofiarowuje swój topór Jezusowi Chrystusowi”. To był naprawdę wielki dar. To był symbol wojny i dając go Bogu, wódz jakby mówił: „Moje plemię nie będzie już prowadzić wojen. Będziemy plemieniem pokoju”. Czy nie tego właśnie oczekuje od nas Bóg?

14



Misjonarz kontynuował: „Jezus opuścił niebo, wspaniały dom, gdzie nawet ulice są ze złota. Tam nikt nie jest chory, nikt nie umiera, tam wszyscy są szczęśliwi i radosni. On pozostawił to wszystko z powodu nas”. Słyszając to indiański wódz czuł, że nie zrobił zbyt wiele, więc wziął skóry zwierzęce i położył je na ziemi, mówiąc: „Wielki wódz,

Siedzący Byk, ofiarowuje swoje skóry dla Pana Boga”.

To tak, jakby twoi rodzice ofiarowali Bogu wasz dom, meble i łóżka. Wszystko, co posiadał wódz, było zawinięte w tych skórkach. Kiedy rozkładał swoje tipi, kładł na ziemi skóry zwierząt. Można było na nich siedzieć, a w nocy owinać się w nie. Tak naprawdę wódz mówił przez to: „Mój dom należy do Boga, będę go używał tak, jak On zechce”.

15



Misjonarz mówił dalej: „Kiedy Jezus opuścił swój dom w niebie, przyszedł tu na ziemię, nie do pięknego pałacu, ale do stajni, gdzie mieszkały zwierzęta. Za łóżeczko posłużył Mu żłób”.

Wódz pomyślał: „Naprawdę kocham Go za to. Chcę Mu dać coś więcej”. Miał jeszcze konia, którego uwielbiał. Szybko podjął

decyzję, przyprowadził konia i rzekł: „Wielki wódz, Siedzący Byk, oddaje swojego konia Bogu”. Poprzez ten czyn chciał powiedzieć: „Panie, od teraz będę chodził tylko tam, dokąd Ty mnie pošlesz”. Kiedy powrócił na swoje miejsce, czuł się dumny i pomyślał: „Wszystko, co posiadałem, oddałem Bogu”.

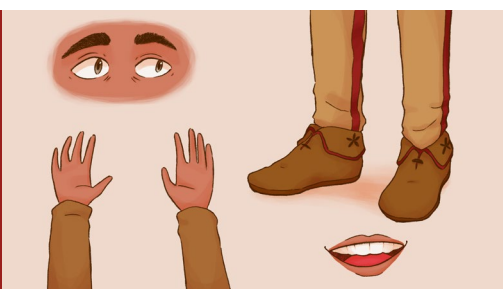
Misjonarz jednak kontynuował: „Przychodząc tu na ziemię, Jezus wiedział, że będzie cierpiał i umrze. Wiedział, że będzie przybity do krzyża, nie za swoje grzechy, ale za wszystkie złe rzeczy, które my uczyniliśmy”. Wódz pomyślał: „Gdybym tylko mógł dać Jezusowi więcej, aby udowodnić, że naprawdę Go kocham, ale nie mam już nic, wszystko Mu oddałem”.

16



Nagle Duch Święty podsunął mu pewną myśl. Wszedł do przodu jeszcze raz, lecz nie miał już nic w swoich rękach. Ukłęknał pokornie, pochylił głowę i wyszeptał: „Wódz, Siedzący Byk, oddaje samego siebie Bogu”. Nie był już wielkim w swoich oczach! Myślał: „Panie, tak jak tutaj jestem, oddaję Ci całego siebie. Zostań moim mistrzem”.

17



Wódz chciał przez to powiedzieć: „Panie, te ręce są częścią mnie i chcę Ci je oddać. Nie będą już używane do walki czy kradzieży, ani do bójek, lecz będą używane dla Ciebie. Częścią mnie są też moje usta. Nie chcę już przeklinać, kłamać ani nieuprzejmie odzywać się do innych, lecz chcę, aby służyły Tobie. Częścią mnie są też moje stopy i miejsca, do których chodzę. Od dzisiaj będę chodził tylko tam, gdzie Ty mnie pošlesz. Jeśli ktoś z moich przyjaciół powie ‘Zróbmy to i to’, a ja wiem, że to jest złe, to będę odważny i powiem ‘Nie!’. Panie, moje nogi już nie pójdą tam, gdzie dzieją się złe rzeczy. Daję Ci też moje oczy”.

Gdyby indiański wódz żył w dzisiejszych czasach, to zapewne powiedziałby: „Panie, moje oczy już nie będą wpatrzane w ekran tak długo, że brakuje mi czasu na modlitwę. Nie czytam Biblii, bo jestem już zbyt zmęczony”. Wódz mówił: „Boże, oddaję Ci mój czas. Czas, który będę spędzał z Tobą, kiedy będę Ci służył i kiedy po prostu będę Cię kochał, czas na to, aby robić to, co Ty chcesz”. A najważniejsze było to, że wódz oddawał Bogu **swoją wolę**.

Wola, to ta część naszego charakteru, która podejmuje decyzje. Kiedy oddajemy Jezusowi naszą wolę, już nie ma sprzeczności w naszym sercu, po prostu jesteśmy Bogu posłuszni.

Wódz był posłuszny Bożemu nakazowi: *Synu, daj mi swoje serce*.

18



Kiedy Indianie oddali swoje serce i życie Jezusowi, zrozumieli, że On jest w stanie pomóc im w zupełnie nowy sposób. Jeśli chcesz, aby Jezus pomógł ci prowadzić życie, które Jemu będzie się podobało, musisz dać Mu **CAŁE** twoje serce i życie. Także twoją wolę oraz być Mu posłusznym we wszystkim. Możesz pomodlić się w ten sposób: „Dziękuję Panie, że oddałeś za mnie swoje życie. Teraz ja chcę dać moje całe życie Tobie. Amen”.

DAR
INDIAŃSKIEGO
WODZA





Synu mój,
daj mi
swoje serce.

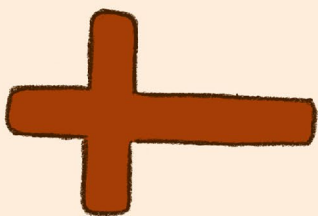
Prz 23, 26



















Synu mój,
daj mi
swoje serce.

Prz 23, 26











